



DO
Brygadjera Piłsudskiego,
byłego członka Rady Stanu.

Kilka pytań, Panie Brygadjerze! Mam prawo je zadać, gdyż byłam jedną z pierwszych, którzy tu w Warszawie propagowali cześć dla Pańskiej osoby i wiarę w pańskie posłannictwo historyczne.

Przed wybuchem wojny nazwisko Pana znane było tylko członkom Pańskiej partii i jej sympatykom a i w tych kołach zdania były bardzo podzielone. Sam Pan wiesz najlepiej, z jak silną, nieprzejednaną opozycją spotykałeś się Pan w łonie Polskiej Partii Socjalistycznej, jak gwałtownie występowali przeciw Panu członkowie tej organizacji, która bezpośrednio Pańskim podlegała rozkazom — Organizacji Bojowej P. P. S.

Więc nie Twoje czyny z czasów rewolucyjnych były podstawą tej popularności, która Cię wyniosła na czoło ruchu wojskowego, lecz przekonanie które umiałeś Pan wzbudzić w nas i w kołach patryjotycznej młodzieży, że nie jesteś już człowiekiem partii, że oddałeś się całkowicie na usługi sprawy narodowej, że jako bezpośrednia ofiara ucisku rosyjskiego chcesz Pan być dla Polski mieczem, który pomści jej krzywdy i więzy rozetnie. Wierzyliśmy, że wyrosłeś Pan ponad swoją przeszłość, że staniesz się pierwszym sługą Ojczyzny, że z absolutnym zaparciem się swych osobistych i partyjnych ambicji oddasz się sprawie, świecąc przykładem młodzieży, która nie na Pańskie wezwanie, lecz pod Pańskim dowództwem w bój ruszyła. Nie na głos Pana, powtarzam, bo ci, co szli walczyć o Polskę w szlachetnym porywie patryjotycznego zapалу, nie czekali i nie czytali odezw. Wiedzieli, że wojna z Moskalami się zaczyna, że strzelcy wyruszają i śpieszyli się, by stanąć wśród najpierwszych. Byli wśród nich tacy, co poszli nie dla tego, lecz mimo to, że wiódł ich Józef Piłsudski.

Słowem i drukiem szerzyłam wiarę, że staniesz się Pan nowym Dąbrowskim wznowionych Legionów Polskich.

Kiedy moja wiara się zachwiała, miałeś Pan już wkoło siebie zastępy fanatycznych czcicieli, głuchych na głos krytyki lub sceptycyzmu.

Wpisano do Księgi Akcesji

Akc. Dł nr/2012/.....

Jeżeli dziś prąd, który pomagałam wzmacniać, nieść będzie zniszczenie, uczuję się współwinną.

Gdyby obawy moje okazały się płonnymi, wielki ciężar spadłby z mego sumienia.

Jedno tu jest niezbędne: kto, jak Pan, dąży do opanowania opinii kraju, czyje nazwisko jest na wszystkich ustach a osoba na wszystkich oczach, znana całemu tłumowi ulicznemu, popularyzowana w tysiącnych obrazkowych odbiciach, więcej niż nasze godło narodowe — ten winien jawnie, publicznie, przed szerokimi masami odpowiadać za każdy swój krok, musi ogółowi wyłożyć jasno, czego chce, musi wskazać, jaką drogą zmierza, do jakiego celu, czemu tą a nie inną.

Przedewszystkiem winien jawnie i rzetelnie osobiście brać na siebie winę lub zasługę nie tylko za to, co sam robi, ale co w jego imieniu i z jego nakazu robią ci, co za tem imieniem i rozkazem idą.

Skończyły się czasy tajemniczych Mieczysławów, Światopełków, Jowiszów i t. p. Kto chce mieć nazwisko, nazwisko wielkie i sławne, musi je każdym czynem, gestem i słowem pieczętować.

Albo się ma własną twarz i własne imię, albo pseudonim i maskę.

Wielu z tych, co za Panem idą, nigdy nie słyszeli Pańskiego głosu, nigdy nie widzieli Pańskiego podpisu pod rozkazem, któremu ślepo ulugają. Wielu nigdy nie rozumiało, czemu im Pan polecasz to lub owo mówić i robić. Nie jeden za te nie pojęte dla siebie postęпки płacił drogo, osobistym bezpieczeństwem, spokojem rodziny, dobrem imieniem lub życiem. Tym wszystkim ofiarom zagadkowej polityki Pańskiej, której tajemnica w Pańskim mózgu i sumieniu się kryje, winien Pan jesteś publiczne, niedwuznaczne usprawiedliwienie:

Szereg tych niepokojących zagadek jest bardzo długi. Kiedyś może będziesz Pan zmuszony wyjaśnić wszystkie. Dziś żądam odpowiedzi tylko na najbardziej palące, najbardziej zasadnicze:

1-o W październiku 1916 roku, gdy Pańska dymisja była postanowiona a równocześnie wiado no było także, że akt proklamujący niepodległość Polski jest zatwierdzony przez monarchów mocarstw — w szeregach Legionów, ludzie, którzy powoływali się na Pana jako swego mocodawcę, szerzyli przekonanie, że sprawa polska upadła, że dymisja Pańska jest tego dowodem, że przeto każdy, kto o niepodległą Polskę chciał walczyć, winien zgłaszać swą dymisję, występować z Legionów. Osobna delegacja pojechała do Pana stąd do Krakowa, by Go skłonić do zaprzeczenia tym wieściom i zahamowania zgubnego dla Legionów ruchu. Oświadczyłeś Pan, że tego nie uczynisz, że nie z Pańskiej woli agitacja jest prowadzona, nie w Pańskiej mocy leży ją powściągnąć. Tymczasem tam w szeregach niejeden warjował

z rozpaczy, bo tylko tajna przysięga na ślepe posłuszeństwo Pańskiej woli zmuszała go do kroku, przed którym wzdrygał się jego honor żołnierski.

Odpowiedz Pan, czy chciałeś wówczas, by rozbijano Legjony, czy też przeciwnie wbrew Pańskiej woli do tego karygodnego czynu nadużywano pańskiego nazwiska? Tak, czy nie? Oczyszczyć siebie albo swoje ofiary.

2-o Gdy Legjony miały wejść do Warszawy, w kołach moskalofilskich, w których wtedy popularność Pańska wzrosła w sposób dla Niego kompromitujący, opowiadano sobie: „Piłsudski nie dopuści do tworzenia wojska“.

Pozory zdawały się potwierdzać to przewidywanie, gdyż w ciągu kilku dni poprzedzających wejście Legionów do Warszawy Pańscy wielbiciiele wszczynali niebywale awantury uliczne, wymierzone przeciw tym, którzy propagowali ideę wstępowania do wojska. Potem zostaleś Pan członkiem Rady Stanu, a zasiadając w niej jako referent wojskowy w memoriałach swych przedstawianych władzom okupacyjnym rozwijałeś Pan pogląd, że społeczeństwo polskie z myślą wojska polskiego tylko bardzo powoli oswajać należy. Gdy po długich miesiącach targów i oczekiwania na ustępstwa rządów mocarstw centralnych Rada Stanu osiągnęła ich zgodę w sprawach zasadniczych i postanowiła do konkretnej akcji przystąpić, Pan i Pańscy towarzysze oświadczyliście, że występujecie z Rady Stanu, gdyż przekonałeś się Pan, iż ona armii narodowej tworzyć nie chce. Stało się to właśnie wtedy, gdy ona miała wezwać wojsko do przysięgi na wierność Ojczyźnie i przysięszemu Królowi Polskiemu.

Czy Piłsudski na to zasiadał w Radzie Stanu, by do tworzenia wojska nie dopuścić, czy na to, by w tworzeniu armii polskiej współdziałać?

Odpowiedz — Panie Brygadjerze!

3-o Kiedy z blahych powodów w maju bieżącego roku część młodzieży akademickiej w Warszawie proklamowała strejk i usiłowała skłonić większość do solidarnego wystąpienia, posługując się w agitacji Pańskim nazwiskiem, gdy senat akademicki nie zdołał niepojętego dlań wrzenia uśmierzyć, a poważni obywatele prosili [Pana, byś ustnie lub piśmiennie wezwał młodzież do zaprzestania strejku, który w prywatnej rozmowie jaknajkategoryczniej potępiałeś — oświadczyłeś Pan, że nie masz ani wpływu na młodzież, ani czasu do zajęcia się tą sprawą. Wyjechałeś Pan do Krakowa, usunąłeś się od bezpośredniej interwencji, a tymczasem doszło do zamknięcia wyższych uczelni w Warszawie.

Czy strejk wybuchnął z woli Pana, czy wbrew pańskiej woli? Tak, czy nie?

4-o A oto czwarte — najbardziej palące pytanie:

Rota przysięgi, którą zgodnie z życzeniami Rady Stanu za-
twierdziły rządy mocarstw centralnych, była Panu znana jeszcze

przed kilku miesiącami. Sam zasiadając w komisji wojskowej Rady Stanu nie stawiałeś dalej idących żądań, owszem oświadczałeś, że byłbyś szczęśliwym jako żołnierz polski tę przysięgę składać. Gdy jeszcze przewidywano zatwierdzenie kompromisowego tekstu, w którym była mowa o wierności cesarzom Niemiec i Austrii, jako monarchom gwarantującym niepodległość Polski, wierności bezterminowej, nie na czas obecnej wojny, na posiedzeniu plenarnem Rady Stanu oficjalnie wobec komisarzy rządów okupacyjnych zgłosiłeś Pan gotowość wstąpienia do wojska polskiego, a zatem złożenia przysięgi zawierającej i ten punkt dziś usunięty.

Dziś w Warszawie i poza Warszawą agitatorzy powołujący się na Pańskie nazwisko i Pańskie rozkazy, pouczają legionistów że obecnej przysięgi składać nie należy, że Pan im wzbraniaś przysięgać wierność Ojczyźnie i Królowi Polskiemu, Pan, który w Kielcach 1914 roku wezwałeś ich do zaprzysięgania wierności cesarzowi austryjackiemu i sam taką przysięgę złożyłeś?

Tej sprawy nie można pominąć wykrętnem słowem lub wykrętnem milczeniem. Publicznie winieneś Pan ogłosić, jakie Pańskie zdanie i Pańska wola. Czy żołnierz polski ma obowiązek przysięgi wierności względem Ojczyzny i przyszłego Króla złożyć czy nie?

A więc, czy Pan chcesz, by wojsko polskie tutaj powstało, czy nie?

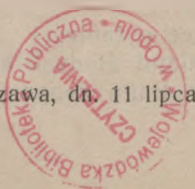
Wiadomo Panu, że na jakimś zjeździe polskim w Petersburgu obwołano Pana prezesem honorowym i komendantem wojska polskiego po tamtej stronie frontu. Przeciw tworzeniu takiego wojska protestowały wszystkie uczciwe żywioły polskie w Rosji i na Zachodzie Europy — tylko Pan nie protestowałeś dotąd.

Czy chcesz Pan być wodzem „drużyn Kainowych“, które mają walczyć przeciw Pańskim strzelcom? Tak, czy nie?

5-o. Ludzie, którym Pan poufne czyniłeś zwierzenia, ludzie z kół miarodajnych — polskich i obcych, bo i z tymi konferujesz poufnie — twierdzą, że gotów jesteś Pan gwarantować spokój i karność w Legionach, jednomyślne złożenie przysięgi przez wszystkich, o ile komendantem i organizatorem wojska polskiego mianowany będzie Józef Pilsudski. Czy tak jest istotnie? Czy Pan stawiałeś taki warunek?

Odpowiedź na te pytania — zadecyduje o treści dalszych pytań. Milczenie będzie z Pańskiej strony ciężkiem oskarżeniem samego siebie. —

Warszawa, dn. 11 lipca 1917 r.



Wojewódzka Biblioteka
Publiczna w Opolu

CM KEK 317041



000-317041-00-0